

Polska zlekceważyła żądania ONZ ws. Piskorskiego

16 maja 2018

Na nic zdały się apele obrońców praw człowieka i wytyczne Rady Praw Człowieka przy ONZ. Sąd Apelacyjny w Warszawie zadecydował, że Mateusz Piskorski pozostanie w areszcie przez kolejnych sześć miesięcy.

„Pozbawienie wolności Mateusza Piskorskiego jest arbitralne i sprzeczne z przepisami Powszechnej deklaracji praw człowieka” – zwracali uwagę kilka dni temu niezależni eksperci w dziedzinie praw człowieka przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. W ich liście można było przeczytać również, że „grupa nakłania rząd do pełnego i niezależnego zbadania okoliczności pozbawienia wolności Piskorskiego oraz podjęcia odpowiednich kroków wobec osób odpowiedzialnych za naruszenie jego praw”.

W wielu przypadkach na świecie opinie Rady Praw Człowieka przy ONZ były drogowskazem dla wymiarów sprawiedliwości. Niestety, nie miały żadnego znaczenia dla Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Dziś po raz kolejny rozpatrywał on sprawę Mateusza Piskorskiego, lidera Partii Zmiana, który od maja 2016 roku przebywa w areszcie. Przez 23 miesiące śledczy nie byli w stanie sformułować aktu oskarżenia. Pojawił się on dopiero w kwietniu 2018 roku. Podczas dzisiejszego posiedzenia rozpatrywane były dwie sprawy – zażalenia na areszt oraz przedłużenia aresztu polityka, któremu zarzuca się szpiegostwo na rzecz Rosji i Chin.

„O 9:30 sąd rozpatrywał zażalenie na areszt, którego termin upłynął 7 maja 2018 roku. Potem, o 12.00 rozpoczęło się posiedzenie ws. przedłużenia aresztu” – powiedział Strajkowi.eu obecny na rozprawie sekretarz Partii Zmiana Tomasz Jankowski. „Postanowienia ogłoszono hurtowo – o 14:00

odrzucono zażalenie, o 14:30 zdecydowano o zabraniu kolejnych 6 miesięcy życia Mateuszowi Piskorskiemu. Sędzina Sądu Apelacyjnego Marzanna Piekarska-Drażek postanowiła jednym ruchem pokazać „wstawanie z kolan” autorytarnego rządu i tym samym wydać postanowienie sprzeczne z zaleceniami ONZ” – stwierdził Jankowski.

Z aktu oskarżenia, który 25 kwietnia został skierowany do Sądu Okręgowego w Warszawie dowiadujemy się, że Mateuszowi Piskorskiemu postawiono zarzut współpracy w okresie od 2009 roku do momentu zatrzymania, czyli do maja 2016 roku z rosyjskim wywiadem cywilnym – Federalną Służbą Bezpieczeństwa (FSB) oraz Służbą Wywiadu Zagranicznego (SWR). Piskorski miał uczestniczyć „w wielu spotkaniach operacyjnych na terenie Rosji z osobami, które oficjalnie reprezentowały rosyjskie organizacje pozarządowe, a w rzeczywistości były osobami kontaktowymi rosyjskich służb”. Śledczy uważają, że działał „w powiązaniu z rosyjskimi służbami i osiągając z tego tytułu pokaźne korzyści”, Piskorski również „oddziaływał na grupy społeczne w Polsce i za granicą”, „próbował kształtować opinię publiczną” oraz „promował cele polityczne Federacji Rosyjskiej”. Według śledczych współpraca ta była zorientowana na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej.

Śledczy uważają również, że lider Zmiany był agentem chińskim. Współpraca ta miała się zakończyć dokładnie 25 października 2015 roku. Prokuraturze nie udało się na razie dowiedzieć, kiedy dokładnie polityk zdecydował się na współpracę z Pekinem. Wiadomo jednak, że również ta działalność miała przynieść ojczyźnie wymierne szkody. Obszarami szpiegowskiej działalności miały być wykłady wygłaszane dla chińskich studentów na tamtejszych uczelniach oraz przekazywanie stronie chińskiej raporty na temat bieżącej sytuacji politycznej w Polsce.

Prawnicy Mateusza Piskorskiego uważają, że ich klient jest represjonowany za głoszenie określonych poglądów. Co ciekawe, opinie tę podzielają eksperci ONZ, którzy zauważają, że

„Piskorski pokojowo korzystał ze swoich praw i został za to aresztowany oraz jest przetrzymywany”. Eksperti zwracają też uwagę, że „posiadanie i wyrażanie opinii niezgodnych z oficjalną polityką rządu jest chronione międzynarodowymi przepisami praw człowieka”.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu